Ner 104. ROK 1845. ŚRODA 7 MAJA.

Pismo to wychodzi codziennie oprócz niedziel i świąt uroczystych w drukarni Stanisława Gieszkowskiego.

Zaliczenie na trzy miesiące złotych dziesięć miesięcznie złotych cztery, numer pojedynczy groszy dziesięć.

GAZETA KRAKOWSKA.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień	godzina	Bar. do 0° R. w miar. paryz.	Stop. ciepła podł. Reau.	Psychometr	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne różne uwagi
	6	26"11, 928	+ 8, 8	3, 99	Południowy słaby	Chmury	Deszcz
6	2	27 0, 726	+ 12, 1	3, 76	Wschodni ,,	Chmurno	Deszcz
	10	26 11, 595	+ 8, 8	3, 73	PPn. Zachodni wicher	Pochmurno	Błyskawica

Wiadomości krajowe.

KRAKÓW.

Tej nocy między godziną 11 i 12 przeszła ogromna nawalnica nad miastem naszem; — deszcz lał potokiem, wśród ustawicznych błyskawic, które od dziewiątéj trwały ciągle, — grzmotu bardzo mało słyszano.—Dziś oziębiło się znacznie i wszystko zapowiada kilkadniowy deszcz; gospodarze cieszą się nadzieją lepszych zbiorów, niż w przeszłym roku.

Widowiska w Teatrze 29 kwietnia po raz pierwszy opera Donicettego w 2 aktach: *Napój Miłosny*; — 30go komedya wznowiona: *Ciche wody brzegi rwą* w 4 aktach; — 1 maja po drugi raz: *Napój miłosny*; — 4 maja wznowiony melodramat w 4 aktach: *Ofiara Abrahama*, — 6go taż sama sztuka po drugi raz; — dziś na benefis Pana Mireckiego po trzeci raz *Nocleg w Apeninach*, panna Studzińska przyjęła rolę Rozyny, z nową arją przez kompozytora dorobioną, — jutro zaś 8 maja, trzynasty raz ulubiona i zażądana: *Córka Pułku*.

Wiadomości zagraniczne.

WIADOMOŚCI Z POCZTY DZISIEJSZEJ.

— *Paryż* 26 *Kwietnia*. —

Pan Dupin wydał w tych dniach trzecie wydanie swego *Prawa kościelnego*, na czele którego umieścił przedmowę, w któréj powiada: *że zakaz kardynała biskupa nie miał żadnego innego skutku jak przyspieszenie sprzedaży egzemplarzy, które jeszcze z drugiego wydania pozostały, tak iż teraz okazała się potrzeba trzeciego wydania. Pan Dupin oświadcza potem, że dzieło jego nie jest teologiczne lecz li tylko prawnicze zestawienie i wyłożenie rozwinięcia się prawodawstwa ze względu na istniejące wolności kościoła gallikańskiego; sądził, że potrzeba dać takowe wystawienie rzeczy, aby wszelkie przytłumić pretensye, jakie z przeciwnéj strony przeciw władzy świeckiéj wznawiają.* Pan Dupin mianuje ducha kierującego piórem duchownych jego przeciwników, duchem ambicyi i intrygi, który we wszystkich czasach starał ukryć się pod zasłoną religii, duchem chciwości panowania, któremu najświętsze rzeczy służyły tylko za narzędzie osiągnienia zamiarów swoich. »Duch ten,« mówi on, »nie jest owym duchem, który w najlepszych czasach dziejów naszych, kościół Francyi, kościół gallikański ożywiał i zaszczycał. Duch teraźniejszy jest mu zupełnie przeciwny i stara go się przytłumić. Dla tych, którzy wyznają anti-francuzkie zasady kościół ma tworzyć państwo w państwie osobne, państwo któreby prawdziwego rządcę miało za granicą i prawa swoje właściwe i osobne.

WIADOMOŚCI Z POPRZEDNICH POCZT.

— *Petersburg* 17 *Kwietnia*. —

Ukaz Cesarski do Rządzącego Senatu d. 20 lutego: »Stósownie do Manifestu z d. 1 czerwca 1843 r. o kredytowych biletach Państwa, wymiana assygnacyj na te bilety odbywa się skutecznie: ale tymczasem pozostają w obiegu bilety assygnacyjne kassy Państwa na summę 30 milionów rubli srebrem, wypuszczone podług ukazu Naszego z d. 29 marca 1839 r., które także powinny być z obiegu wyjęte, dla prędszego ujednostajnienia wszystkich pieniężnych znaków. W skutek tego, na przedstawienie zarządzającego ministerstwem Skarbu, po rozpatrzeniu w Radzie Państwa, uznawszy za potrzebne, dla wymiany wspomnionych assygnacyjnych biletów, postanowić wydanie, podług osobnych o tém przepisów, trzech seryj biletów, każdy po 3 miliony rubli na srebrną

monetę, Rozkazujemy: 1) Bilety te puszczać w obieg w miarę wpływu do Kassy Państwa biletów assygnacyjnych. Dla tego jedna ich serya ma być wydana w pierwszéj połowie 1845 r., na wydanie zaś dwóch drugich seryj częściami, w miarę istotnéj potrzeby. Zarządzający ministerstwem Skarbu ma w swoim czasie prosić szczególnych Naszych ukazów. 2) Z liczby nowo wypuszczających się seryj na 9 milionów rubli sr., pozostającą, po spłaceniu 30 milionów rubli assygn. summę 428,370 rubli obrócić na umorzenie odpowiedniéj części biletów Kassy Państwa, wydanych podług ukazu Naszego z d. 12 kwietnia 1840 r. Rządzący Senat uczyni potrzebne ku wykonaniu tego rozporządzenia.«

W gazecie Moskiewskiéj czytamy następujący list z Szemachy: »Od dnia 28 grudnia r. z., ponawia się tu prawie codzień silne trzęsienie ziemi, a nawet kilkakrotnie przez dzień. W święto Trzech Króli wstrząśnienia były najgwałtowniejsze, i przeraziły wszystkich mieszkańców, którzy się lękają, aby nie nastąpiło toż samo, co było w roku 1828, kiedy trzęsienie ziemi w Szemasze zrujnowało wiele domów, a huk podziemny przestraszył wszystkich mieszkańców tak dalece, że się co najprędzéj wynieśli z miasta; ale wówczas było lato, a teraz zima i do tego zimno. Mrozy trwają już półtora miesiąca i dochodzą do 8 stop. Reaum.; rzadkie zjawisko w tutejszem mieście, leżącem w obwodzie Kaspijskim, przeszło o 2,300 wiorst na południe od Moskwy. Można wnosić, że od podobnych wstrząśnień ziemi wiele już zaszło w Szemasze rewolucyj, w upłynionych wiekach. Nieraz przy kopaniu dołów na fundamenta i t. p., odkrywane są pod ziemią kolosalne budowy, niewiadomo z jakich czasów: meczety, łazienki, całe pasma domów, i t. d. tak jak w Herkulanum i Pompei. — W téj chwili (27 stycznia) nastąpiło silne uderzenie; wszystko się wstrząsło: świeczniki wiszące, klatki z ptakami, wazony z kwiatami na oknach, świece na stołach, zwierciadła i t. p.—Boże ocal nas!«

— *Dnia* 18 *Kwietnia.* —

Z powodu mającej się odbyć w czerwcu r. b. wystawy płodów rękodzielnych i sztuk pięknych w Warszawie, do udziału w któréj przypuszczeni są i rossyjscy fabrykanci, artyści i rzemieślnicy, kupiec Petersburgski, Józef Rusko, przeznaczony został przez ministerstwo skarbu na meklera, dla przyjmowania i sprzedaży wyrobów tych fabrykantów i artystów rossyjskich, którzy zechcą posłać takowe na wystawę.

— *Paryż* 20 *Kwietnia.* —

Izba parów zajmowała się wczoraj projektem do prawa o nawodnianiu łąk.

Depesza konsula francuzkiego w Manili, pana Fabre do ministra spraw zagr., potwierdza wiadomość o losie pana Menars (niektóre gazety piszą go Maynard), który śmierć swoją znalazł w skutek napadu przez Malajczyków. ujęci w tymże czasie majtkowie zostali wykupieni. Służyli oni potem wyprawie admirała Cecille przeciwko wyspie Basilan za przewodników. »Zemsta francuzów (mówi *J. des Deb.*) była okropna, znaczna liczba Malajczyków została zabitą. Pomiędzy niemi znajduie się sławny Janki, najstraszniejszy naczelnik wysp malajskich, którego anglicy i hiszpanie dotychczas naprożno pozbyć się usiłowali.«

Liczba czynnych fabryk cukru burakowego od początku żniw r. 1744, do końca marca r. b. była we Frynci 294, i zmniejszyła się w porównaniu z rokiem poprzednim o 31. Pobrane atoli cła w r. 1845 wynoszą blizko 3 i pół miliona, a w r. z. w tymże przeciągu czasu wynosiły tylko zaledwie pół miliona fr. Okazuje się przeto znaczny wzrost produkcyi pomimo zmniejszającéj się liczby fabryk.

W Algierze ustanowiony będzie oddzielny kantor banku francuzkiego z kapitałem 10 milionów, i zostawać ma pod administracyą tegoż banku.

— *Dnia* 21 *Kwietnia.* —

Z Makao nadeszły listy od poselstwa francuzkiego, które dnia 11 listopada opuściwszy Makao udało się na okręcie *Archimedes* do Kantonu. Tameczny hotel Pan se-Czena oddany był przez cesarskiego kommissarza Ki-Jing pod rozporządzenie poselstwa. Ten hotel, prawdziwy pałac, leży nad brzegiem rzeki Kanton pomiędzy zagranicznemi faktoryami. Pan-se-Czen, który okazał się względem poselstwa bardzo uprzedzającym i uprzejmym, kazał swój hotel tak urządzić, że uważano jakby się znajdowano w mieszkaniu europejskiem; przy stole prezydował sam codzień, stół zastawiony był w angielski sposób, i rozmawiano o Chinach i ich administracyi, przemyśle i obyczajach. Codzień przybywał delegowany od Ki-Jinga dla dowiadywania się o zdrowie posła i jego rodziny. Dnia 14 fetował także z swéj strony Ki-Jing cudzoziemskich gości, ale w domu wiejskim należącym również do bogatego Pan-se-Czen, gdyż etykieta chińska nie dozwalała pełnomocnikowi cesarskiemu przyjmować ich u siebie. Najbardziéj interessującą częścią téj uczty było teatralne przedstawienie, z dram i komedyj złożone, wyjęte z historyi dawniejszych dynastyj. To przedstawienie połączone z walkami, tańcami i muzyką trwało tak długo, jak wielka 5 aktowa opera w Europie, to jest trzy godziny. Już było po północy gdy państwo Lagréné z towarzystwem powracali na mandaryńskiéj dżonce do Kantonu, otoczeni uwieńczonemi licznemi statkami, które tam dzień i noc krążą. Cały tydzień który poseł w Kantonie przepędził, był szeregiem świetnych uczt. Wielką radość okazał Pan-se-Czen z podanego mu daguerotypu. Obaj pełnomocnicy obdarowali się w zwyczajny sposób nawzajem tabakierami, tabakierka, którą pan Lagréné otrzymał, była z gagatu misternéj roboty, przyczem znajdowało się kilka skrzyń herbaty, konfitury i dwadzieścia zwojów materyj jedwabnych. Pan-se-Czen podarował posłowi exemplarz chińskiéj

encyklopedyi ze 180 tomów złożonéj i dwa wyborne wypracowane obrazy tkane z jedwabiu, które mają pochodzić jeszcze z czasów dynastyi Mingów. Gdy pan Lagréné do Makao powrócił, posłał jeszcze kommissarzowi cesarskiemu Ki-Jing swój portret przez pierwszego chińskiego malarza wykonany. Poseł francuzki zrobił także wycieczkę do angielskiéj posady Hong-Kong, gdzie przez tameczne władze najuprzejmiéj był przyjęty.

— *Dnia* 22 *Kwietnia.* —

Wczoraj przedstawiono królowi i jego rodzinie dwunastu Czowe-Indyan w towarzystwie ich tłómacza Jeffroy Doraway, podróżnika metody i historyka Catlin, który w szczególności zajmował się historyą indyan. Indyanie ukazali się w swych krajowych ubiorach w myśliwskich płaszczykach ze skór i w bawolich surdutach otoczonych kolcami jeżów, zapiętych na klamerki z czaszek ich nieprzyjaciół. Król rozmawiał z niemi o ich historyi, obyczajach i powiedział im, że w swych młodszych latach odwidził wielu amerykańskich Indyan nad rzekami Ohio i Misisipi. Poczem udarował każdego z naczelników złotym medalem, a innych wojowników srebrnemi z swym wizerunkiem, przyczem oświadczył, że takowe zatrzyma jeszcze na parę dni, aby na nich kazać na drugiéj stronie wyryć stosowne napisy na pamiątkę ich odwidzin. Naczelnik Biała Chmura podziękował królowi z najgłębszem uszanowaniem; potem zabrał głos drugi naczelnik Wędrujący Deszcz i miał mowę do króla składając mu tak nazwaną trzcinę pokoju, piękną trzy stopy długą trzcinę, któréj koniec pięknie przyozdobiony jest kolcami jeżowemi. »Mój ojcze — tak zakończył swoją mowę—od dawna wybieraliśmy się widzieć francuzów w ich własnym kraju, i nasz wielki ojciec, Prezydent Stanów Zjednoczonych, dał nam pozwolenie udania się za ocean. Pragnęliśmy widzieć wielkiego naczelnika tego kraju, i dziękujemy wielkiemu duchowi, który uśmiechnął się do naszych życzeń, że tu nakoniec znajdujemy się, i że z nim w jego własnym domu ręce uściskać możemy. Mój ojcze, cieszymy się, że za przybyciem naszem do Anglii byliśmy szczęśliwi znaleźć tam pana Catlin, naszego dawnego przyjaciela, który żył pomiędzy nami, i bardzo nas cieszy, że tu z nim razem jesteśmy, gdyż on może ci powiedzieć, kto jesteśmy. Będziemy się modlić do wielkiego ducha, aby drogie życie wasze jak najdłużéj zachował, i prosić go także będziemy, aby nas zdrowych zaprowadził napowrót do naszego kraju, gdzie długo opowiadać będziemy cośmy tu dziś widzieli i słyszeli.« Poczem Indyanie wykonali wojenne tańce przy towarzyszeniu swéj hałaśliwéj muzyki. Po posileniu się i otrzymaniu jeszcze różnych kosztownych podarunków od członków rodziny królewskiéj, opuścili Tuilerye i udali się do akademii umiejętności, któréj członkowie zgromadzili się na ich przyjęcie.

Dziś przez Gibraltar i Madryt nadeszła wiadomość, że w Larasz podpisany został przez pełnomocników Szwecyi, Danii i Marokko traktat, na mocy którego haracz opłacany przez oba skandynawskie mocarstwa cesarzowi marokańskiemu, nadal miejsca mieć nie będzie.

— *Londyn* 19 *Kwietnia.* —

Times pisze: Handel żelazem, który w ostatnich latach ciągle się ścieśniał, ożywił się na nowo w nadzwyczajny sposób; żywy ruch jaki w nim panuje, zapowiada długą jego trwałość. Ta nadzieja gruntuje się między innemi na téj okoliczności, że wielka liczba dróg żelaznych są zaproponowane, tak w Anglii jak i w innych krajach na stałym lądzie, równie jak w Ameryce a nawet i w Indyach. Wykonanie wszystkich tych projektów zapewnia na długi czas pomyślność téj gałęzi przemysłu. Ceny żelaza ciągle się też podnoszą, i fabryki pomnażają liczbę robotników znacznie lepiéj płatnych.

Dr. Lushington dał świetny obiad dla xcia Broglie i jego syna xcia Alberta.

Rozmaitości.

Pan domu.

Kupiec miał nader kłótliwą i złośliwą żonę, tak dalece, że w zapale obrzydłego i niepochamowanego gniewu, poważała się go szturchać. Razu jednego, rozgniewawszy się mocno, parę razy uderzyła swego męża. Małżonek czy to ze strachu lub też w zamiarze uniknienia powtórnéj podobnéj gratyfikacyi, z pośpiechem drapnął pod kanapę. Zacna żona stanąwszy przed tego nowego rodzaju fortecą z wściekłością zawołała! „Wyleź ztamtąd, bo więcéj jeszcze oberwiesz!“ Nareszcie godny politowania małżonek z energią odpowiedział: „Otóż nie wylazę; raz ci muszę dowieść, że jestem panem w domu.“

Największy wylew od czasu potopu.

Dziennik hollenderski *Handelsblad* zawiera opis okropnego wylewu w północnych Chinach, przy którym wszystkie wylewy, jakich Europa w ostatnich latach doznała, i na jakie teraz uskarżamy się, prawie zdają się niczem. Około żółtego morza przybrał był ów wylew charakter istotnego potopu. Całe prowincye, z ludnością przechodzącą ludność europejskich królestw, zostały zatopione, a gdy wody opadły, okazały się tysiące trupów. Po wszystkich stronach widać było pływające wanny i beczki, w których ciała utopionych dzieci leżały. Matki, które wszelką nadzieję własnego ocalenia straciły, pokładły swe dzieci w te pływające czółna, mniemając, że może tym sposobem uratowanemi zostaną. Przeszło 17 milionów ludzi przez ten wylew wszelkiego sposobu do życia pozbawionych, musiało się rozejść i żebrzą teraz po kraju: (Szkoda że niewyrażono daty wypadku tak straszliwego.)

Nieomylny środek, aby wilgotne mury w krótkim czasie na zawsze wysuszyć.

Ten środek polega na tem, ażeby ścianę lub miejsce na niéj wilgotne aż do kamienia lub cegły zeskrobać, miotłą dobrze oczyścić, i następującéj massy w danych okolicznościach używać.

Jedno wiadro czyli 17 kwart dziegciu, gotuj w kotle do miernéj gorącości, dodaj do waru 4 funty sadła wieprzowego, i wsypuj powoli proch z czterech cegieł miałko potłuczonych, ale mięszaj zawsze dziegieć, aż się ta mąka ceglana tak nie rozpuści, że wyciągnąwszy łopatę, nie będzie żadnych grudek. W tym stanie utrzymuje się ogień pod kotłem, aby massa mogła być użyta do tynkowania; do czego potrzeba dwóch mularzy i kilku pomocników, kilka płaskich czerpaków wewnątrz pobielanych, na drążkach, nareszcie dobry zapas suchego i czystego piasku rzecznego. Nabrawszy czerpakiem gorącej massy z kotła, poda pomocnik jednemu z mularzy, który kielnią oskrobane miejsca szczelnie narzuca, aby nigdzie nie było wolnego miejsca. Z tą robotą mularz ma się spieszyć, bo massa prędko stygnie i nie oderwałby jéj od kielni.

Za pierwszym mularzem postępuje drugi, który na dziegciowy tynk narzuca piasku, aby się ten przyczepił. Tak się postępuje daléj aż do końca roboty; wszakże pilnować tego trzeba, ażeby obaj mularze na czasie mieli potrzebny materyał, a cała ściana była dobrze smołą i piaskiem narzucona: ponieważ tam, gdzie piasku nie będzie, smoła nie będzie się trzymać, a gdzie smoły nie będzie, dawna wilgoć wystąpi.

Gdy cały tynk ostygnie, można go pobielić, lub zamalować, co gdy należycie wyschnie, można być pewnym, że wilgoci nie będzie, o czem przekonano się najdowodniéj na murach pewnéj stajni i wozowni, które z trzech stron aż pod dach w ziemi stoją, a które opisanym sposobem smołą i piaskiem wytynkowane były.

Na 10 sążni czworobocznych muru trzeba centnar mazi i wyżéj wymienioną ilość tłustości wieprzowéj i mąki ceglanéj. Można wiec potrzebę podług tego stosunku obliczyć. Srodek ważny — godny upowszechnienia.

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

Od dnia 6 do dnia 7 Maja.

Trąbczyński Józef, z Polski; -- Chroczęwska Józefa ob., Bachowski Wojciech, Stadnicka Xawera hr., Leśniewicz Ignacy, Sollschub Alexander kuryer ces. ros., Orurk Włodzimierz hr., Wiśniowski ob., z Galicyi; -- Bukowski Wincenty, Ojrzanowska Justyna z Pruss.

Wyjechali z Krakowa.

Gratkowski Henryk ob., Miraszewski Józef, Sollschub Alexander kuryer ces. ros., Dobrzańska Emilia, do Polski; -- Bzowski Kazimierz ob., do Pruss.

Doniesienia Urzędowe.

Nro 1991.

TRYBUNAŁ

Wolnego Niepodległego i ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Gdy P. Franciszka Nonastowna wniosła żądanie o przyznanie jéj spadku po niegdy Dominiku Nonaście pozostałego, a mianowicie z domu z ogrodem pod L. 42 w Nowéj Wsi przy Krakowie położonego, tudzież ruchomości składającego się; przeto Trybunał po wysłuchaniu wniosku Prokuratora, wzywa mających prawo do powyższego spadku, aby z stosownemi dowodami do Trybunału w zakresie 3 miesięcy zgłosili się, w przeciwnym bowiem razie spadek rzeczony zgłaszającéj się P. Nonastownie przyznanym zostanie.

Kraków d. 18 Kwietnia 1845 r.

Sędzia Prezydujący,
J. Pareński.

(2r) Sekr. *Lasocki*

LOTERYA KRAJOWA.

W ciągnieniu 1149 dnia 7 Maja 1845 roku w przytomności osób od Rządu do tego wyznaczonych, wyciągnięte z koła zostały następujące Numera:

8. — 5. — 26. — 35. — 22.

Przyszłe ciągnienie 1150 przypada dnia 14 Maja 1845 roku.

C E N Y Z B O Ż A

Na targowicy publicznéj w Krakowie w 3ch gatunkach praktykowane.

Dnia 5 i 6 Maja. 1845 roku	1. Gatunek				2. Gatunek				3. Gatunek			
	od		do		od		do		od		do	
	z.	g.	z.	g.	z.	g.	z.	g.	z.	g.	z.	g.
Krz. Pszenicy.	25	—	26	—	23	—	24	—	—	—	21	—
,, Zyta......	—	—	24	—	—	—	22	—	—	—	21	—
,, Jęczmien.	—	—	22	—	—	—	20	—	—	—	—	—
,, Owsa.....	—	—	15	15	—	—	14	15	—	—	13	15
,, Grochu..	30	—	32	—	—	—	28	—	—	—	26	15
,, Jagieł....	—	—	50	—	—	—	—	—	—	—	—	—
,, Rzepaku.	—	—	36	—	—	—	—	—	—	—	—	—
,, Tatarki..	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
,, Soczewicy	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
,, Prosa.....	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
,, Wielogr.	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
,, Ziemniak.	8	—	9	—	—	—	—	—	—	—	—	—
,, Koniczyny	—	—	180	—	—	—	160	—	—	—	—	—

Centnar siana od zł. 3 gr. 12 do zł. 2 gr. 24. Centnar słomy od zł. 5 gr. — do zł. 4 gr. —
Masła garniec od złp. 8 gr, — do złp 10.
Jaj kurzych kopa . . . . zł. 1 gr. 18
Drożdży wanienka od złp. 4 gr. 15 do złp. 7.
Okowity garniec z opłatą od zł. 3 gr. 24 do złp. 4 g.—
Spirytusu garniec z opłatą od złp. 5 gr. 15 do złp. 6
Miarka kaszy Częstochowskiéj . . . . złp. 6 gr. —
,, ,, Perłowéj . . . . . . ,, — ,, —
,, ,, Pszénicznéj zł. 2 gr. 24 do ,, 3 ,, 15
,, ,, Tatarczanéj od zł. 2 6 do ,, 3 ,, —
,, ,, Jęczmiennéj . . . . . . ,, 2 ,, 6
,, ,, Jaglanéj . . . . ,, — ,, —
Mąki z pod krupek . . . . ,, 1 ,, 24

Sporządzono w biórze Komissariatu Targowego.
Kraków d. 5 Maja 1845 r.

Kommissarz Targowy.
W. Dobrzański.

Jutro z powodu uroczystego święta Gazeta Krakowska nie wyjdzie.